

# ARTYKUŁY

Elżbieta Klimus

Uniwersytet Warmiński-Mazurski w Olsztynie

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

 <https://orcid.org/0000-0001-5961-2050>

## „HEJ! UŻYJMY ŻYWOTA...” – ŻYCIE TOWARZYSKIE CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA FILOMATÓW

### SUMMARY

“Hey, let’s use life...” – social life of the members of the Vilnius Philomath Society

The Society of Philomaths was established on October 13, 1817 by six students of the University of Vilnius. The main goal of the association was self-education and self-improvement. Over time, the Philomaths expanded their activities, creating dependent associations. The youth did not focus just on their studies. They participated in the cultural life of Vilnius, make friends with prominent figures of the local community, but also created an internal social life in the field of youth associations. The article aims to present the events in which Philomaths participated, describe their entertainment and also try to determine how social life defined the character of the youth organization.

KEYWORDS: Philomath Society, social life, entertainment, Vilnius, youth associations

### STRESZCZENIE

Towarzystwo Filomatów powstało 13 października 1817 r. z inicjatywy sześciu studentów Uniwersytetu Wileńskiego. Głównym celem stowarzyszenia było samokształcenie oraz samodoskonalenie. Z czasem filomaci rozszerzyli swą działalność, tworząc związki zależne. Młodzieńcy nie ograniczali się wyłącznie do nauki. Uczestniczyli w życiu kulturalnym Wilna, nawiązywali kontakty z prominentnymi postaciami społeczności lokalnej, ale także tworzyli wewnętrzne życie



towarzyskie na niwie związków młodzieżowych. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie wydarzeń, w jakich uczestniczyli filomaci, opisanie form rozrywek, które były im bliskie, a także próba określenia, w jaki sposób życie towarzyskie definiowało charakter młodzieżowej organizacji.

SŁOWA KLUCZOWE: Towarzystwo Filomatów, życie towarzyskie, rozrywka, Wilno, związki młodzieżowe

M yśląc o sferze towarzyskiej w kontekście Towarzystwa Filomatów nie sposób nie nawiązać do zacytowanego w tytule artykułu fragmentu *Pieśni filaretów* napisanej w 1820 r. przez Adama Mickiewicza, jednego z najaktywniejszych działaczy tego związku. Wszak życie towarzyskie filomatów nie ograniczało się wyłącznie do ucztowania, co może sugerować przywołany wers. Niemniej zawiera on charakterystyczny dla wileńskiej młodzieży zapal do korzystania z uciech, jakie niesie ze sobą życie. Zanim jednak owe uciechy zostaną przedstawione, należy przyrzeć się genezie powstania Towarzystwa Filomatów oraz najważniejszych jego przedsięwzięć.

Stowarzyszenie zostało założone 13 października 1817 r. przez sześciu studentów Uniwersytetu Wileńskiego. W gronie tym znaleźli się: Józef Jeżowski, Adam Mickiewicz, Onufry Pietraszkiewicz, Erazm Poluszyński, Bruno Suchecki, Tomasz Zan. Na czele towarzystwa stanął Jeżowski, obejmując funkcję prezydenta. Nazwa grupy zaczerpnięta z języka greckiego (*philomathès* – przyjaciel nauki) miała podkreślać naukowy charakter związku<sup>1</sup>. Statutowym celem organizacji studenckiej stały się „1. Ćwiczenia naukowe, mianowicie sztuka pisania, udzielanie wzajemnej w naukach pomocy [...]”<sup>2</sup>. Filomackie dążenia ukierunkowane były na samokształcenie oraz samodoskonalenie. Istotną rolę w powstaniu towarzystwa odegrała przyjaźń. Dzięki niej związek powstał i za jej przyczyną przetrwał sześć lat. Warto podkreślić, że niektórzy filomaci utrzymywali relacje przyjacielskie do końca swoich dni. Podczas swojego przemówienia w styczniu 1818 r. prezydent Jeżowski trafnie scharakteryzował cel towarzystwa w słowach: „Kiedy jedno uczucie, jedna myśl, jedno usiłowanie ożywia wszystkich, wszyscy pragniemy żyć poufale, razem się uczyć, razem dzielić zamiary, prace, pożytki i nawet szkody”<sup>3</sup>.

Początkowo filomaci koncentrowali się głównie na działalności naukowej. Tworzyli referaty, recenzje swych dzieł oraz utwory literackie. Z czasem wytyczali nowe kierunki działalności związku, co wiązało się z redagowaniem kolejnych wersji ustaw. Ponadto tworzyli związki zależne<sup>4</sup>, złożone z młodzieży szkolnej

<sup>1</sup> A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży 1804–1831*, Warszawa 1963, s. 289–290.

<sup>2</sup> *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna, t. 1, Kraków 1920, s. 3. *Vide* też *ibidem*, s. 42.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>4</sup> Związki zależne – związki młodzieżowe zakładane przez członków Zgromadzenia Filomatów w latach 1819–1823. Należały do nich: Klub Przyjaciół (później Towarzystwo Filadelfistów), Zgroma-

i uniwersyteckiej, na gruncie których wdrażali własny program wychowawczy. Związkowcy wierzyli, że wywierając wpływ na młodych, mają realne szanse wpływając na przyszłość kolejnych pokoleń. Niektóre z projektów filomackich noszą znamiona działań obywatelskich, a wybrzmiewają w nich późniejsze hasła pracy organicznej czy pracy u podstaw<sup>5</sup>. W swych pismach i wystąpieniach związkowcy podkreślali potrzebę podtrzymywania kultury i tradycji narodowej, a także pielęgnowania języka polskiego. Dodatkowo opowiadali się za reorganizacją stosunków społecznych oraz edukowaniem najniższych warstw społecznych.

Kres działalności Towarzystwa Filomatów i związków zależnych położyło śledztwo w sprawie tajnych związków studenckich i młodzieżowych w Wileńskim Okręgu Naukowym, prowadzone przez namiestnika carskiego Mikołaja Nowosilcowa<sup>6</sup>. Na mocy wyroku czołowych filomatów zesłano do odległych guberni rosyjskich, a młodzież akademicka została ograniczona w swych swobodach.

W związku z tym, że filomaci tworzyli jednocześnie krąg przyjaciół, ich życie towarzyskie kwitło, zarówno na niwie stowarzyszenia, jak i w społeczności wileńskiej. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie wydarzeń, w jakich uczestniczyli filomaci, opisanie form rozrywek, które były im bliskie, a także scharakteryzowanie relacji, w które się angażowali. Należy zastanowić się, jakie czynniki skłoniły ich do aktywności w sferze towarzyskiej, a także jakie skutki pociągała za sobą owa aktywność. Można wstępnie założyć, że życie towarzyskie filomatów definiowało w dużym stopniu charakter ich towarzystwa.

Członkowie Towarzystwa Filomatów dzielili czas pomiędzy naukę, pracę zarobkową, działalność organizacyjną oraz rozrywkę. Ten aspekt ich życia związkowego stanowił istotny element integrujący grupę, a jednocześnie wzmacniający przyjaźń, którą uznać można za jeden z głównych czynników aktywności towarzyskiej. Filomaci przejawiali silną potrzebę zawiązywania przyjaźni. Prezydent Jeżowski, czytając projekt nowej organizacji w sierpniu 1820 r., stwierdził: „Celem tym było niewątpliwie szukanie przyjaciół w ścisłym znaczeniu tego słowa”<sup>7</sup>.

---

dzenie Przyjaciół Pozytecznej Zabawy (Promieniści), Zgromadzenia Filaretów, Związek Naturalistów Krajowych, Związek Aplikantów, Koło poetów „Kastala”. Każdy związek zależny posiadał ustawy lub zasady regulujące jego działalność. Do głównych zadań związków należało samokształcenie, realizacja programu wychowawczego promowanego przez Zgromadzenie Filomatów oraz realizacja projektów, jak na przykład gromadzenie informacji statystycznych dot. ziem zabranych. Więcej na ten temat *vide*: A. Kamiński, *op. cit.*, s. 424–480.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat *vide*: E. Klimus, *Prekursorzy haseł pozytywistycznych. Elementy pracy organicznej i pracy u podstaw w programie Towarzystwa Filomatów (1817–1823)*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, R. 24, nr 2(58), s. 17–42.

<sup>6</sup> Mikołaj Nowosilcow (1762–1838) – pełnomocny komisarz cara przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego w latach 1815–1830, inspirator śledztw w sprawie związków młodzieżowych w Wileńskim Okręgu Naukowym.

<sup>7</sup> *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna, t. 2, Kraków 1921, s. 136.

Braterskie dążenia stanowiły odpowiedź na naturalną potrzebę prowadzenia życia towarzyskiego przez młodzież. Potrzeba ta była tym silniejsza, że studenci pochodzili z różnych rejonów ziem zabranych. Zmiana otoczenia z pewnością wiązała się z lękami, na które lekarstwem stała się przyjaźń. Nawiązanie znajomości zapewniało poczucie bezpieczeństwa oraz gwarantowało pomoc w trudnej sytuacji materialnej. Wizje przyjaźni poszczególnych filomatów przedstawiały się bardzo podobnie. Miała być idealna, przejawiać się w pełnym zrozumieniu, zaufaniu, tych samych skłonnościach czy sposobie myślenia. Nie wykluczała wzajemnej konstruktywnej krytyki, która stała się nieodzownym elementem ich wewnętrznej więzi.

Filomaci nie ograniczali jednak kontaktów wyłącznie do własnego, początkowo wąskiego, grona. Przejawiali silną chęć nawiązywania relacji z przedstawicielami środowiska akademickiego, a także społecznością wileńską. Okoliczności temu sprzyjały, gdyż życie towarzyskie w Wilnie na początku XIX w. rozwijało się prężnie. Funkcjonowały salony artystyczno-literackie, w których spotykano się, aby dyskutować, podtrzymywać dziedzictwo kulturowe Rzeczypospolitej, a także kształtować życie umysłowe. Ożywienie relacji międzyludzkich w społeczności wileńskiej nie pozostało bez wpływu na towarzyskie dążenia filomatów, którzy żywo interesowali się wydarzeniami w mieście, do czego skłaniała ich z jednej strony naturalna ciekawość, z drugiej chęć aktywnego uczestnictwa w życiu lokalnym.

Kontakty towarzyskie mogły dodatkowo ułatwić realizację celów naukowych czy zarobkowych oraz zapewnić protekcję, co w świetle dalszych losów filomatów okazało się bardzo istotne. Za przykład może posłużyć znajomość Adama Mickiewicza i Joachima Lelewela<sup>8</sup>. Ceniony historyk stał się cenzorem dzieł młodego twórcy, m.in. II części *Dziadów*, wyrażając przy tym swoją przychylność i sugerując zmiany, dzięki którym dzieło nie budziło podejrzeń. Ponadto poręczył za Mickiewicza podczas trwającego śledztwa oraz wniósł wymaganą opłatę, aby oskarżony mógł opuścić areszt<sup>9</sup>. Warto przywołać także cenionego przez filomatów bibliotekarza Uniwersytetu Wileńskiego Kazimierza Kontryma<sup>10</sup>. Z jego protekcji korzystał Tomasz Zan, który w 1816 r. zamieszkał u niego i tam się

---

<sup>8</sup> Czołowi filomaci utrzymywali z Joachimem Lelewelem bliskie relacje. W korespondencji zdarzało im się pisać o historyku po imieniu. A.E. Odyniec wspominał o wieczorkach odbywanych u Lelewela, w których udział brali również wybrani studenci, m.in. Adam Mickiewicz oraz on sam – *vide* A.E. Odyniec, *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884, s. 217.

<sup>9</sup> *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*, oprac. J. Borowczyk, Poznań 2003, s. 674.

<sup>10</sup> Kazimierz Kontrym (1772–1836) – uczestnik insurekcji kościuszkowskiej jako szeregowiec artylerii, od 1803 r. bibliotekarz na Uniwersytecie Wileńskim, publicysta, współzałożyciel „Wiadomości Brukowych” i Towarzystwa Szubrawców.

stołował, a nawet udzielał korepetycji jego bratankowi<sup>11</sup>. Stałe kontakty z bibliotekarzem utrzymywał też Józef Jeżowski.

Jednym z przejawów życia towarzyskiego filomatów był udział w balach, które stały się wówczas bardzo popularne. Jak wspominała Gabriela Puzynina wśród czołowych organizatorów balów znajdowały się rodziny Abramowiczów, Łopacińskich, Müllerów oraz Felicja Platerowa<sup>12</sup>. W czasie karnawału urządzano maskarady (zwane też redutami<sup>13</sup>) ku uciechu szerokiej części społeczeństwa wileńskiego. Według filarety Stanisława Morawskiego ten rodzaj zabawy odpowiadał praktycznie każdemu, bez względu na wiek czy model wychowania.

Przejawy wileńskiego życia towarzyskiego nie uszły uwadze filomatów. Tomasz Zan w liście do Maryli Puttkamer<sup>14</sup> z dnia 18 lutego 1823 r. zwrócił uwagę na liczne, regularnie odbywające się karnawałowe wieczory taneczne organizowane u księżnych: Czetwertyńskiej, Łopacińskiej, Tyszkiewiczowej, Potockiej, Wawrzeckiej, Kościałkowskiej. Filomata nie podzielał jednak entuzjazmu uczestników opisywanych wydarzeń. W jego opinii wystawne przyjęcia, na których obowiązywały kosztowne stroje wcale „nie zgadzają się z niedolą uciśnionego kraju, wcale nie dopomagają biednym rolnikom, nawet krajowemu przemysłowi, albowiem wszystkie materie do strojów muszą być zagraniczne”<sup>15</sup>. Pomimo negatywnej oceny bankietu kilka dni później Zan wziął udział w balu u księżąt Czetwertyńskich. Konwencję zabawy tanecznej, chociaż już mniej wystawnej, miały też imienniny u państwa Łabowskich, właścicieli pensji żeńskiej w Wilnie, na które Zan został zaproszony i podczas których bardzo dobrze bawił się, tańcząc angielczy<sup>16</sup> i mazurki.

Filomata Jan Czeczot o wiele krytyczniej odnosił się do różnego rodzaju imprez towarzyskich w Wilnie. W liście z marca 1823 r. pisanym do Mickiewicza wyraził swą krytykę w słowach – „Bawią się tu teraz u nas, jak nigdy. Dlaczego? – Czy że bardziej goło, czy żeby zapomnieć, że goło, nie wiem. Z wieczora na wieczór,

<sup>11</sup> T. Zan do rodziców, Wilno 25 X/6 XI 1816 r., [w:] *Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 1, Kraków 1913, s. 25.

<sup>12</sup> M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Życie muzyczne w Wilnie w relacjach Gabrieli Puzyniny, Stanisława Morawskiego i Wiktora Każyńskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 238–240.

<sup>13</sup> *Vide m.in.* A. Lisak, *Życie towarzyskie w XIX wieku. Salony, bale, teatry*, Warszawa 2013, s. 68–69.

<sup>14</sup> Maryla (właśc. Marianna) Puttkamer z domu Wereszczakówna (1799–1863) – cioteczna siostra filomaty Ignacego Domeyki, a także ukochana Adama Mickiewicza, upamiętniona kilkakrotnie w *Balladach i romansach* i w IV części *Dziadów*. Utrzymywała kontakty listowne z Tomaszem Zanem.

<sup>15</sup> T. Zan do M. Puttkamer, Wilno 18 II/2 III 1823 r., [w:] *Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 5, Kraków 1913, s. 73.

<sup>16</sup> Anglez – taniec pochodzenia angielskiego, rodzaj zbiorowego figurowego tańca towarzyskiego, który stał się popularny w XVIII w. Na ziemiach polskich tańczony głównie na salonach.

z kasyna na redutę i tak dalej chodzą, a chodzą. [...] I choć chłop biedny puchnie gdzieś od głodu, oni tu, jak ty [Adam Mickiewicz] mówisz, przewalając się po złocie, huczają”<sup>17</sup>. Filomatę ucieszyły wieści o planowanej parodii tego wydarzenia, mającej na celu wyśmianie niepohamowanej wystawności arystokracji, podczas gdy chłopska część społeczeństwa żyła w biedzie. W tym samym liście Czeczot donosił o hucznym pikniku, okraszonym iluminacjami i szampanem, oceniając że „po gołych i sowizdrzałach nic się lepszego nie można było spodziewać”<sup>18</sup>. Uznanie filomaty zyskał natomiast pomysł Tyszkiewiczowej, która chciała wydać przyjęcie połączone ze zbiórką pieniędzy. Fundusze miały zostać przeznaczone na wykupienie z więzienia pewnego ojca rodziny. Jej inicjatywa nie doszła jednak do skutku.

Poza balami i maskaradami odbywały się w Wilnie także *casina*. Filareta Stanisław Morawski opisał je w słowach: „dla wyższego towarzystwa były bardzo przyzwoite, a nawet wymyślne wieczory, zwane *Casino*. Tam kotyzowano się na złożenie pierwiastkowego kapitału, a potem wybranym tylko osobom, do stowarzyszenia nie należącym, przedawano jednorazowe bilety po dwa ruble srebrem za bilet”<sup>19</sup>. Filomatą udzielającym się na tego typu spotkaniach był Zan<sup>20</sup>. Środowisko wileńskie znało go z racji jego działalność organizacyjnej związanej z formowaniem Zgromadzenia Promienistych oraz zasług w pracy nauczycielskiej na pensjach żeńskich Deybelów oraz D’Abrowej. W redutach i kasynach uczestniczyli także inni filomaci, tj. Jan Czeczot, Franciszek Malewski oraz filareci, m.in. wspomniany już Morawski.

Warto zaznaczyć, że działacze udzielali się towarzysko nie tylko w Wilnie. Onufry Pietraszkiewicz podczas swojego pobytu w Lublinie, gdzie pracował jako nauczyciel, miał okazję wziąć udział w reducie dobroczynnej. Filomata skrytykował uczestniczące w niej kobiety, zarzucając im zaniedbanie i brak gustu. Ponadto niesmak wzbudziła w Pietraszkiewicz awantura, która wybuchła w trakcie uroczystości. Kolejne negatywne wrażenie odniósł on podczas kasyna, gdy córka mydlarza z racji swojego statusu została obrażona m.in. przez córkę podkomorzego.

<sup>17</sup> J. Czeczot do A. Mickiewicza, Wilno 4/16 III 1823 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 5, s. 112.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, wyd. A. Czartkowski, H. Mościcki, Warszawa 1924, s. 362. *Vide* też [J. Frank], *Pamiętniki dra Józefa Franka, profesora Uniwersytetu Wileńskiego*, tłum., wstęp i uwagi W. Zahorski, t. 1, Wilno 1913, s. 56. Najprawdopodobniej termin „kasyno” na określenie zabawy został zaczerpnięty od miejsca, w którym odbywała się zabawa. Jednym z najsłynniejszych miejsc rozrywki w Wilnie było wówczas Kasyno Müllera, gdzie urządzano wystawne bale czy maskarady, stąd udział w kasynach oznaczał udział w balu organizowanym w kasynie.

<sup>20</sup> F. Malewski do J. Jeżowskiego, Warszawa 10/22 III 1822 r., [w:] *Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 4, Kraków 1913, s. 172.

Filomata z dezaprobatą obserwował całą sytuację, która dodatkowo utwierdziła go w przekonaniu, że należy walczyć z uprzedzeniami i nierównością społeczną<sup>21</sup>.

Poza spotkaniami towarzyskimi wysokiej rangi członkowie Towarzystwa Filomatów i związków zależnych brali udział w wydarzeniach sezonowych, np. w jarmarkach. Młodzieńcy bywali na jarmarku na Rossie oraz na jarmarku antokolskim. W 1818 r. Mickiewicz i Zan spotkali się na jarmarku w Stołowiczach<sup>22</sup>. Jan Czeczot przebywając w Warszawie, widział słynny Marywil – kompleks pałacowy wystawiony przez Marię Kazimierę, żonę Jana Sobieskiego, nazwany od jej imienia Marie-Ville, z obszernymi podwórzami, na których w początkach maja i listopada odbywały się trzytygodniowe jarmarki cieszące się olbrzymią popularnością mieszkańców miasta. Ilość oferowanych towarów zaskoczyła filomate, jednak jego oszczędność powstrzymała go przed dokonaniem zakupu. Targowiska nie wzbudzały wielkiego entuzjazmu wileńskich działaczy. Wzmianki nie zawierają bowiem ani charakterystyki, ani oceny tego typu miejsc. Czeczot jako jedyny wydał opinię wartościującą. Co prawda nie krytykował samej instytucji jarmarku, jednakże nieprzychylnie odnosił się do zbytku i bezmyślnego wydawania pieniędzy.

Wydarzenia o charakterze lokalnym były na bieżąco śledzone przez zaciekawionych filomatów. Co zatem zrozumiałe, ich uwadze nie mogła umknąć działalność Ignacego Emanuela Lachnickiego, uznawanego za polskiego pioniera w dziedzinie badań nad hipnozą. Popularyzator nauk Franza Mesmera oraz innych magnetyzerów europejskich w latach 1816–1818 wydawał „Pamiętnik Magnetyczny Wileński”, w którym upowszechniał wiedzę z zakresu oddziaływania bioenergetycznego oraz zamieszczał opisy sesji terapeutycznych. W filomackich listach można odnaleźć wzmianki o samym hipnotyzerze i jego praktyce. Niektórzy z aktywistów, jak chociażby Morawski, znali osobiście Lachnickiego, a nawet brali udział w organizowanych przez niego sesjach hipnozy<sup>23</sup>. Kontakty z Lachnickim nie ograniczały się wyłącznie do uczestnictwa w jego praktykach. Magnetyzer miał zająć się usprawnieniem procesu cenzurowania drugiego tomiku poezji Mickiewicza w 1822 r.<sup>24</sup> Nie ulega wątpliwości, że największe zainteresowanie działalnością Lachnickiego przejawiał Zan. Jego teoria promienistości w pewnym stopniu nawiązywała do koncepcji magnetyzmu zwierzęcego autorstwa Mesmera, dlatego też nie mógł przejść obojętnie obok poczynania wileńskiego hipnotyzera. Sam podejmował

<sup>21</sup> O. Pietraszkiewicz do J. Czeczota, Lublin 19–20 II / 3–4 III 1822 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 4, s. 126–129.

<sup>22</sup> Stołowicze (Stwołowicze) – miasteczko w powiecie nowogródzkim, słynne z jarmarków końskich, obecnie wieś na Białorusi w rejonie baranowickim.

<sup>23</sup> J. Czeczot do O. Pietraszkiewicza, Wilno 25 XI/7 XII 1820 r., [w:] *Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 3, Kraków 1913, s. 49.

<sup>24</sup> J. Czeczot do A. Mickiewicza, Wilno 26 XI/8 XII 1822 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 4, s. 359–360.

próby magnetyzowania swojego filomackiego przyjaciela – Teodora Łozińskiego, który początkowo chętnie poddawał się zabiegom i udawał, że rzeczywiście działają. Długo jednak nie udało mu się oszukiwać Zana, który zniechęcony porzucił dalszą praktykę.

Członkowie Towarzystwa Filomatów interesowali się teatrem wileński. Pomimo ogromnego kulturalno-społecznego ożywienia miasta, o czym donosiła m.in. Gabriela Puzynina, scena wileńska przeżywała okresy stagnacji. Od 1816 r. Dyrekcja Teatralna starała się odrodzić ją, zarówno jako instytucję kulturalną, jak i ostoję języka polskiego na Kresach Wschodnich<sup>25</sup>. Filomaci chętnie korzystali z oferty teatru i bywali na przedstawieniach. Wśród wielbicieli dramatu można wymienić Teodora Łozińskiego, który nie omijał praktycznie żadnego tytułu, Onufrego Pietraszkiewicza, Jana Czczota czy Franciszka Malewskiego. Filomaci byli świadomymi odbiorcami sztuki, o czym świadczyło m.in. zamieszczanie spostrzeżeń ze spektakli w listach do przyjaciół.

Filomaci nie poprzestali na wizytach w teatrze wileńskim. Pietraszkiewicz oraz Czczot bywali nawet w Teatrze Narodowym w Warszawie. Związkowcy uczęszczali także na koncerty. Jednym z przykładów może być Mickiewicz, który już w pierwszych miesiącach pobytu w Kownie uczestniczył w koncercie granym m.in. przez późniejszego nauczyciela Uniwersytetu Wileńskiego Jana Renera i skrzypka Ignacego Reuta. Ponadto przysły wieszcz odwiedził także teatr w Kownie.

Wydarzeniami towarzyskimi o charakterze wewnętrznym, czyli ograniczonym do grona członków Towarzystwa Filomatów były uczy imieninowe nazywane od imion lub nazwisk poszczególnych filomatów – Tomaszowe, Adamowe, Onufrowe, Jaroszowe, Janowe, Jeżowe. Wpisały się one na stałe w kalendarz filomacki. Imieniny zwano fetami, a obchodzono je bardzo hucznie. W zależności od pory roku i dostępności lokali odbywały się w oficynie pałacu generała Ludwika Michała Paca lub w jego majątku – Górach Pacowskich<sup>26</sup>, w lasku za Rossą, na stacji Dionizego Chlewińskiego czy Józefa Jeżowskiego. Fety stanowiły okazję do popisów literackich, gdyż na każdą z nich tworzono utwory zwane jambami<sup>27</sup>, czyli wiersze o satyrycznej lub żartobliwej treści, których bohaterem był solenizant oraz jego przyjaciele. Obchody imienin przygotowywano najczęściej w tajemnicy, a miejsce i forma świętowania miały stanowić niespodziankę, dlatego też nie zawsze świętowano w dniu wspomnienia patrona. Organizatorzy fet dbali o poczęstunek, do

<sup>25</sup> A. Miller, *op. cit.*, s. 179–180, 182.

<sup>26</sup> Góry Pacowskie – okolice wioski należącej do gen. Ludwika Michała Paca, położonej na wschód od Markuć i Rybiszek.

<sup>27</sup> Zbiór utworów literackich pisanych na obchody imienin poszczególnych członków Towarzystwa Filomatów oraz wzmianki o ich przebiegu zawiera *Poezja filomatów* wydana w dwóch tomach – *vide: Poezja filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 1–2, Kraków 1922.



którego zaliczano m.in.: miód, chleb, sery, ciasta, migdały, owoce, herbatę<sup>28</sup>. Podczas imienin filomaci raczyli się także mocniejszymi trunkami, tj. piwo, wino, miód. Co więcej, wzmianki o winie bardzo często pojawiały się w filomackich jambach. Filomackie zasady sugerowały jednak, aby stanowiło ono jedynie dodatek do zabawy i służyło głównie wnoszeniu toastów. Tomasz Zan w utworze czytany na imieniny Malewskiego ostrzegał przed zgubnymi konsekwencjami wypicia nadmiaru alkoholu<sup>29</sup>. Jak wiadomo z listu Czeczota z 1821 r. niektórym filomatom nieobcy był stan upojenia alkoholowego, jednak wspomnienia o tym wzbudzały wstyd i powodowały zapewnienie o wystrzeganiu się trunków w nadmiernej ilości<sup>30</sup>.

Na uwagę zasługuje wyjątkowa oprawa uczt imieninowych. Filomaci nie przedstawiali jedynie na zapewnieniu solenizantowi miejsca i poczęstunku. Wykazywali się kreatywnością przy tworzeniu swoistych dekoracji. Z okazji imienin Pietraszkiewicza, które w maju 1819 r. obchodzono w lasku za Rossą:

zrobiony był sałas z gałęzi, prowadzący na górę po stopniach, wybitych z ziemi, oświetlonych lampami, do cyfry Onufrego z liści i kwiatów polnych uplecionej, zawieszanej na drzewach; naprzeciw sałasza na wzgórkach między krzakami ukazywało się przy świetle lamp malowidło, wyobrażające Onufrego i Tomasza, skaczących do siebie znajomy nam Onufrejski taniec [...]<sup>31</sup>.

Filomaci ukryli się w lesie i dopiero, gdy solenizant dotarł na miejsce wybiegli z niego z hasłem „Vivat Onufr!”

Warto zaznaczyć, że w przypadku imienin odbywających się w pomieszczeniach również przygotowywano dekoracje. Na Adamowe urządzone w grudniu 1818 r. przyjaciele stworzyli transparent zawierający m.in. tytuły pism recenzowanych przez solenizanta, natomiast na imieniny Franciszka rysunek przedstawiający Sprawiedliwość trzymającą w jednym ręku róg obfitości, a w drugim szalę<sup>32</sup>, co miało nawiązywać do wybranego przez niego kierunku studiów.

W ciągu pierwszych dwóch lat funkcjonowania Towarzystwa Filomatów w ucztach brali udział wyłącznie jego członkowie. Od 1819 r., w którym to zaczęto tworzyć związki niższego szczebla, na spotkania zapraszano także ich działaczy, a nawet

<sup>28</sup> J. Czeczot do O. Pietraszkiewicza, Wilno 19 XI/1 XII 1820 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 3, s. 41; *Poezja...*, t. 1, s. 1.

<sup>29</sup> *Poezja...*, t. 1, s. 312.

<sup>30</sup> J. Czeczot do O. Pietraszkiewicza, Warszawa 22 XI/4 XII 1821 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 4, s. 66.

<sup>31</sup> *Poezja...*, t. 2, s. 85.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 33, 157.

kolegów niezrzeszonych<sup>33</sup>. Ponadto młodzieńcy zrzeszeni w towarzystwach zależnych organizowali spotkania we własnym gronie. Zdarzało się, że fety imienninowe gromadziły kilkadziesiąt osób<sup>34</sup>. Wraz z wyjazdami czołowych działaczy do innych miast, osłabł entuzjazm towarzyszący wcześniejszym przyjacielskim integracjom, co zauważył Franciszek Malewski, podczas imienin Jeżowskiego:

wczoraj stanął projekt obchodu, a że w tych czasach ucztę z głowy już wyszły, bez długich stratagematów p. Jeż dał się zaciągnąć przed swoją cyfrę. Jeden Szeroki [Teodor Łoziński – E.K.] podjął ciężar jambów i prawdziwie bez względu nawet na czas i okoliczności dorównał tobie [Adamowi Mickiewiczowi – E.K.] i Tomaszowi. Wesołość przyjechała na godzinę z winem i pieśniami. [...] W drugiej godzinie już zaczęliśmy myśleć o straconych biesiadnikach, o tobie, o Nufrze, o Michale, Dyonizie, Janku<sup>35</sup>.

Filomaci, którzy nie mogli osobiście uczestniczyć w uroczystościach imienninowych, przesyłali listy z życzeniami, a często także wierszami odczytywanymi następnie podczas fety.

Filomackie ucztę imienninowe miały literacki charakter. W głównej mierze koncentrowano się na deklamowaniu wierszy. Satyryczne jamby w żartobliwy sposób prezentowały wady i zalety filomatów. W niektórych tekstach przywoływano też tytuły wierszy lub referatów autorstwa solenizanta. Teksty nawiązywały do poetów starożytnych, do których porównywano świętującego przyjaciela. Wielokrotnie przywoływano ucztę greckie oraz imię Bachusa. Filomaci chętnie śpiewali, najczęściej hymn filomacki *Hej, radością oczy błysną* oraz *Hej, użyjmy żywota*, a Zan grywał również na instrumentach. Czeczot śpiewał pieśni białoruskie, których był wielbicielem. Podczas fet filomaci rezygnowali z gier i zabaw na rzecz tańców – poloneza, mazura, angleza. Jak na młodzież przystało związkowcy oddawali się beztroskiej zabawie. W tej dziedzinie prym wiodł Łoziński ceniony za poczucie humoru, który podczas imienin Malewskiego „skakał przez stołek do nieba, nazad powracał – wszystko z takim pajacowstwem, żeśmy mało brzuchów nie pozrywali”<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> M.in. Daniel Szymkajło – zaproponowany na członka towarzystwa w maju 1820 r. Ostatecznie nie wszedł do związku.

<sup>34</sup> J. Czeczot do O. Pietraszkiewicza, Wilno 19 XI/1 XII 1820 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 3, s. 40–41; F. Malewski do A. Mickiewicza, Wilno 30–31 I/11–12 II 1821 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 3, s. 129–130.

<sup>35</sup> F. Malewski do A. Mickiewicza, Wilno 10/22 III 1821 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 3, s. 202.

<sup>36</sup> F. Malewski do A. Mickiewicza, Wilno 30–31 I/11–12 II 1821 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 3, s. 130.

W kalendarzu filomackim pojawiały się także uczty o innym charakterze. W dniu Zielonych Świątek, 29 maja 1821 r., w Górach Pacowskich celebrowano wielką fetę na cześć Zana. Inicjatywa należała najprawdopodobniej do Franciszka Malewskiego<sup>37</sup>, jednak wydarzenie zgromadziło również licznie filaretów. Przyjaciele chcieli w ten sposób wyrazić swoją wdzięczność za dotychczasową działalność cenionego przez młodzież lidera Zgromadzenia Promienistych. Obchody rozpoczęły się mszą świętą odprawioną o godz. 9.00 przez jednego z filaretów ks. Kalasantego Lwowicza, na której obecni byli filomaci i filareci oraz uczennice Zana z pensji żeńskiej.

Nieoficjalną część uczty przewidziano na godz. 16.00. Wówczas to młodzieńcy zgromadzili się w gaiku za Markuciami, który miał znaczenie symboliczne, ponieważ to tam odbyła się pierwsza majówka promienistych. Spotkanie przygotowano z rozmachem:

W okrag wielkiego ogniska, gdzie się nastawiały samowary, stały konie przywiązane do wozów, które przywozły z miasta naczynia i wiktuały. Obok dzbanów blaszanych z mlekiem słodkim i czarnych wysokich garnków z kwaśnem, piętrzyły się stosy mis glinianych i łyżek drewnianych, dostarczonych, również jak mleko, z poblizkich wsi okolicznych. Wyznaczeni gospodarze, z tytułem stolników, zajmowali się wyłącznie materyalną częścią biesiady; atoli część jej duchowa była główną dla wszystkich<sup>38</sup>.

Według szacunków Malewskiego w uczcie wzięło udział około stu osób. Najbardziej wyczekiwany gościem był Mickiewicz, któremu przypadło w udziale w imieniu wszystkich zgromadzonych wręczyć Zanowi żelazny pierścień z wygrawerowanym napisem „Przyjaźń zasłudze” na zewnątrz oraz datą i miejscowością wewnątrz. Filomaci przygotowali także wieniec z liści dębowych. Uczcie towarzyszyła muzyka oraz poezja. Swoje utwory prezentowali m.in. Jan Czeczot, Michał Rukiewicz, Teodor Łoziński, Aleksander Chodźko, Jan Wiernikowski. Nie obyło się bez odśpiewania *Hej, użyjmy żywota*<sup>39</sup>. Feta na cześć Zana to kolejny przykład potrzeby uczestniczenia w życiu towarzyskim, przejawianej przez ówczesną młodzież akademicką.

<sup>37</sup> Franciszek Malewski jako pierwszy przedstawił pomysł Adamowi Mickiewiczowi. W zeznaniach składanych 28 I/9 II 1824 r. Tomasz Zan stwierdził, że słyszał, iż to Malewski układał program obchodów.

<sup>38</sup> A.E. Odynec, *op. cit.*, s. 182–183.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 190; *Poezja...*, t. 2, s. 371–380; *Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*, oprac. A. Witkowska, Wrocław 2005, s. 339–340.

Pożegnania poszczególnych filomatów oraz ich powroty również świętowano. Najwięcej entuzjazmu wzbudzały wizyty Mickiewicza w Wilnie. Jak wspominał Odyniec, z okazji jego przyjazdu otwierano nawet butelkę portera, a sam gość miał wyłączny przywilej palenia fajki<sup>40</sup>. Uczty pożegnalne wyprawiono m.in. przed wyjazdami Józefa Jeżowskiego do Grabiań wiosną 1821 r. czy Kazimierza Piaseckiego i Franciszka Małeckiego na studia zagraniczne w listopadzie 1821 r.<sup>41</sup>

W sprzyjających porach roku członkowie Towarzystwa Filomatów odbywali wycieczki do lasów, podczas których dochodziła do głosu ich młodzieńcza natura – obrzucali się szyszkami. Do końca 1820 r. filomaci w listach określali siebie mianem „Wiwlasów”. Według interpretacji Mariana Kukiela jest to pochodna słów „vive lasy” – niech żyją lasy<sup>42</sup>. Teza wydaje się uzasadniona, biorąc pod uwagę m.in. list Adama Mickiewicza, w którym nazwał Zana „Wiwlasem”, a zaraz po tym zamieścił uwagę o szyszkach w lasach nowogródzkich, które ze względu na swój ciężar mogą być skutecznie rzucane pod wiatr<sup>43</sup>. W tym kontekście nawiązanie do lasów wydaje się potwierdzać interpretację Kukiela. Piesze wycieczki były okazją do grania w gry towarzyskie, śpiewu i gry na instrumentach. W okresie wiosennym wyjścia na świeże powietrze określano mianem majówek. Warto dodać, że to właśnie majówki nadały początek jednemu ze związków zależnych, a mianowicie Zgromadzeniu Promienistych, funkcjonującemu w 1820 r.

Natomiast zimowe wieczory filomaci spędzali na długich rozmowach dotyczących kształtu i kierunku rozwoju towarzystwa. Ignacy Domejko stwierdził, iż

realne życie [towarzystwa] nie było na posiedzeniach, ale w nieprzerwanem, w nieustannem znoszeniu się członków jednych z drugimi. Godziny wolne od pracy, przechadzki w okolicy Wilna, wieczory zimowe do późnej nocy schodziły im na wspomnieniach przeszłości, na projektach i naradach nad sprawą publiczną [...] <sup>44</sup>.

Wspomnienia Domejki uzmysławiają, że poza funkcją rozrywkową spotkania towarzyskie pełniły także istotną funkcję ideotwórczą. Koleżeńska atmosfera zebrań służyła konstruktywnej burzy mózgów, w wyniku której rodziły się nowe pomysły organizacyjne.

<sup>40</sup> A.E. Odyniec, *op. cit.*, s. 158.

<sup>41</sup> F. Małecki do A. Mickiewicza, Wilno 10/22 III 1821 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 3, s. 202; J. Jeżowski do O. Pietraszkiewicza Wilno 6/18 III 1821 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 3, s. 184; *Poezja...*, t. 2, s. 380.

<sup>42</sup> Zob. A. Kamiński, *op. cit.*, s. 310, [przypis 1].

<sup>43</sup> A. Mickiewicz do J. Jeżowskiego, Wilno 26 VIII/7 IX 1818 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 1, s. 64.

<sup>44</sup> I. Domejko, *Filareci i filomaci. List Ignacego Domejki*, Poznań 1872, s. 9.

Nie zawsze jednak bezpośrednia rozmowa przyjaciół była możliwa. Wyjazdy członków Towarzystwa Filomatów w celach zawodowych czy prywatnych zmusiły ich do znalezienia alternatywnej formy komunikacji, którą stały się coraz bardziej zyskujące na popularności listy. Utrzymywanie stałego kontaktu na drodze korespondencji z jednej strony potwierdzało silną potrzebę utrzymywania kontaktów towarzyskich, z drugiej zaś te kontakty budowało<sup>45</sup>.

Okres wakacyjny stanowił dla działaczy istotny czas odpoczynku. Korzystając z wolnych dni, filomaci grupowo lub indywidualnie wyjeżdżali do domów rodzinnych lub do zaprzyjaźnionych majątków, gdzie korzystali z gościnności gospodarzy<sup>46</sup>. Zawieszano wówczas posiedzenia związkowe. Młodzieńcy wykorzystywali ten czas na nadrobienie zaległości czytelniczych. Prowadzili też obserwacje, które stawały się pomocne przy tworzeniu nowych projektów dotyczących podejmowanych przedsięwzięć, jak na przykład *Opis jeograficzny*<sup>47</sup>. Ponadto filomaci brali udział w ucztach, spacerowali, grali w szachy, zdarzało im się jeździć konno, a nawet uczestniczyć w polowaniu. Warto też wspomnieć, iż członkowie towarzystwa przez cały rok akademicki byli stałymi bywalcami popularnych wówczas kawiarni studenckich u Sipkowej oraz u panny Teresy<sup>48</sup>.

Jednym z przejawów filomackiego życia towarzyskiego był bez wątpienia humor. Pomimo tego, że członkowie Towarzystwa Filomatów nadawali swym związkowym przedsięwzięciom pełną powagę, to jednak w kontaktach prywatnych stale przejawiali poczucie humoru, nie unikając okazji do dobrej zabawy. Poczucie humoru poszczególnych członków było zróżnicowane. Najweselsze nastawienie do świata wykazywali: Pietraszkiewicz, Czczot, Łoziński oraz okresowo Zan. Warto też zauważyć, iż beztrioskie usposobienie dominowało w przeciągu trzech pierwszych lat funkcjonowania towarzystwa. Po 1820 r., w związku z wyjazdami członków, nabywanymi doświadczeniami oraz postępującym wiekiem entuzjizm śmiechu osłabł i ograniczał się głównie do radości ze wspólnych spotkań.

Komizm występuje w twórczości filomatów, czego najlepszym przykładem są imieninowe jamby. Ponadto dość często można dostrzec go w listach. Owo przyjacielskie przekomarzanie się ujął Zan w humorystycznych słowach:

<sup>45</sup> Doskonałym dowodem na to jest zbiór listów pisanych w latach funkcjonowania związku (1817–1824). Zachowana korespondencja została wydana w aż pięciu tomach, a oddzielne zbiory złożone z listów z zesłania udało się opublikować w trzech wolumenach.

<sup>46</sup> M.in. w majątku Adama Chreptowicza w Szczorsach, u Wereszczaków w Tuchanowiczach, u Maryli i Wawrzyńca Puttkamer w Bolcienikach czy u rejenta Antoniego Malewskiego w Mereczu.

<sup>47</sup> *Opis jeograficzny* – instrukcja dla członków Związku Przyjaciół i Związku Filaretów, która miała pomóc w zbieraniu statystycznych informacji o kraju.

<sup>48</sup> Katarzyna z Jaworowskich Sipkowa była właścicielką kawiarni studenckiej w Wilnie. Na temat kawiarni u panny Teresy nie ma szerszych informacji. Wiadomo jedynie, że została przejęta po innym lokalu prowadzonym przez Paczyńską.

Chory byłem, a i Jan na kaszel chory. Przyniósł wczoraj paczek jakichś medykamentów, nagotował, sam pił i Dyonizemy dawał, a mnie nie dawał. Ja w krzyk, on w ekskuzy; nakoniec przekonałem i mnie tej patrachy zagotowano. [...] Jan chce mnie wmawiać, że ja nie chory, a ja dalibóg, że chory; głowa boli, w nosie założono, kark, grzbiet boli<sup>49</sup>.

W odpowiedzi Jan Czeczot wystosował swój list do Mickiewicza, w którym donosił:

Zaraz po lekcji Grodka zabiegnę dla złożenia książki do stancyi, aż zastaję Tomasa piszącego list... łże w nim – nieprawda, co pisze; może jest chorym na głowę która mu się często zdaje boleć, ale nie chory na tak srogi kaszel, jakiego ja z Dyonizym doświadczam. Prawda, nie chcieliśmy go zrazu specysem niepotrzebnie poić; ale kiedy się jak dziecko, koniecznie specyjesu napał [...] kazaliśmy mu jej napażyć. Pił cymbał i jeszcze się na nas uskarża!<sup>50</sup>.

Powyższy opis sytuacji zaprezentowany z dwóch różnych perspektyw stanowi jeden z nielicznych bezpośrednich obrazów filomackich stosunków zawierających elementy sporu o charakterze zaczepnym, ale niezłośliwym. Pomimo tego, że z punktu widzenia uczestników zajścia, incydent z lekami wydawał się poważny i konfliktowy, ze współczesnego punktu widzenia obrazuje on ducha filomackiego młodzieńczego humoru i przyjacielskiej wspólnoty. Swego rodzaju przekomarzenie się, zwłaszcza w gronie wspomnianych wyżej członków, stanowiło stały element ich relacji, a co za tym idzie budowało ich związkowe życie towarzyskie.

Naturalne zainteresowanie płcią przeciwną występujące w wieku młodzieńczym i wczesnej dorosłości nie ominęło filomatów, którzy zdobywali pierwsze doświadczenia w relacjach damsko-męskich. Ich życie towarzyskie w dużej mierze koncentrowało się na poznawaniu pań. Wyobrażenia kobiet, kobiecości i świata uczuć kreowali na podstawie powszechnie panujących opinii oraz własnych obserwacji. Jednak najważniejszym determinantem stał się niewątpliwie duch budzącej się epoki romantyzmu, który silnie oddziaływał na odczuwanie młodzieży skupionej w związkach filomackich i filareckich. Najwyraźniejszy i bezpośredni przekaz o ówczesnym romantycznym „stanie ducha” pozostawił w swym pamiętniku Otto Ślizień, ówczesny student Uniwersytetu Wileńskiego i członek Zgromadzenia Filaretów. Jak podkreślał:

<sup>49</sup> T. Zan do A. Mickiewicza, Wilno 10/22 X 1819 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 1, s. 185.

<sup>50</sup> J. Czeczot do A. Mickiewicza, Wilno 10/22 X 1819 r., [w:] *Korespondencja...*, t. 1, s. 186–187.

myśmy rozwijali się w atmosferze marzycielskiego romantyzmu. Każdy musiał być małym Petrarłą i mieć swoją Laurę. Nie szło wcale o dobijanie się wzajemności, nie było nawet koniecznością dać się swojej Dulcynelli poznać. Wielu miało się za dostatecznie szczęśliwych, gdy im się udało odkryć dzień i godzinę, w którym nóżki ich ideału zwykły po tym i tym trotuarze przechodzić, bo serca ich rozkosznie się zadowolniały, że te i te czarujące oczki nawykły regularnie z ich wzrokiem się spotykać. [...] Jedno spotkanie, jedno, choć przypadkowe, spojrzenie uwielbianych dostarczało błogości do drugiego spotkania<sup>51</sup>.

Nie dziwi więc fakt, że relacje damsko-męskie stanowiły istotną część życia towarzyskiego wileńskich związkowców.

Wyrazem romantycznego ducha studenckich kręgów młodzieży w 1820 r. stała się teoria promienistości, a dokładniej jej aspekt odnoszący się do relacji romantycznych, autorstwa Zana. Idea ta zainspirowała szerokie kręgi młodzieńców, którzy pod jej wpływem zdecydowali się wstąpić do stworzonego przez Zana Zgromadzenia Promienistych. Rozważania Zana nawiązywały do zyskującego na popularności magnetyzmu zwierzęcego – pseudonaukowej teorii Franza Mesmera<sup>52</sup>, według której za wzajemne sympatie lub antypatie odpowiadały fluidy istniejące w „zmyśle wewnętrznym” niezależnym od świadomości człowieka. Stąd odwołanie do płynów determinujących wzajemne relacje międzyludzkie<sup>53</sup>.

O ile teoria promienistości gloryfikowała duchowy charakter uczucia, o tyle codzienne kontakty pozostałych członków towarzystwa z pannami miały jednak głównie ziemski wymiar. Kobiety intrygowały filomatów, czego przejawem były częste dyskusje na ich temat. Jak przyznał Czeczot w liście do Mickiewicza, długie dysputy prowadzone z Zanem i Chlewińskim kończyły się zwykle na kobietach, które utożsamiano z miłością i uciechami życia.

Filomaci podejmujący pracę na pensjach żeńskich niejednokrotnie doświadczali platonicznej miłości do uczących się tam panien. Słynęli z tego Teodor Łoziński i Tomasz Zan. Założyciel promienistych obdarzył swym uczuciem Felicję Micewiczównę, znaną w gronie filomackim jako Feli, która stała się inspiracją do stworzenia teorii promienistości. Feli niejednokrotnie pojawiała się w korespondencji, a także w utworach filomackich. Teodor Łoziński natomiast darzył afektem

<sup>51</sup> O. Ślizień, *Z pamiętnika (1821–1824)*, [w:] *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1924, s. 123–124.

<sup>52</sup> Franz Mesmer (1734–1815) – niemiecki lekarz, autor systemu leczenia zwanego mesmeryzmem.

<sup>53</sup> Z. Jabłońska-Erdmanowa, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.*, Wilno 1931, s. 100; M. Dunajówna, *Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815–1824*, Wilno 1933, s. 139–140. Więcej na ten temat *vide*: M. Karpińska, *Romantyczno-magnetyczna ucieczka od ciała. Od Antośka Golca do Zygmunta Krasieńskiego*, [w:] *Somatotes. Cieleśność w ujęciu historycznym*, red. R. Matuszewski, Warszawa 2012, s. 105–128.

swoją uczennicę Izabelę Łuczkównę, zwaną w gronie filomackim Eli. Rozpisywał się on w listach o spotkaniach z Eli, licząc na kolejne. Samo przebywanie w towarzystwie obiektu westchnień dostarczało mu szczęścia. Jej pojawienie się w pokoju podczas korepetycji udzielanych przez filomatę jej bratu, wywołały sporą dekoncentrację<sup>54</sup>. Co ciekawe, Łuczkówna cieszyła się również zainteresowaniem Onufrego Pietraszkiewicza, które w pewnym stopniu odwzajemniała.

Pomimo idealizowania uczuć do przedstawicielek płci żeńskiej niektórzy filomaci nie uniknęli dylematów moralnych wynikających z zawierania znajomości z mężatkami. Najgłośniejszym romansem w gronie filomackim jest z pewnością relacja Mickiewicza z Marylą Wereszczakówną. Przyjaźń i uznanie, jakim związkowcy darzyli Mickiewicza oraz szacunek do Maryli pozwalał im akceptować ten związek, a nawet mu sprzyjać, pomimo tego, że była ona mężatką. Ponadto widząc cierpienie, jakie niosła za sobą ich znajomość, po ludzku współczuli obojgu i ze swojej strony starali się ich wspierać<sup>55</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Mickiewicz przebywając w Kownie nawiązał relację z Karoliną Kowalską, żoną lekarza. Co prawda romans nie zyskał uznania związkowców, zwłaszcza prezydenta Jeżowskiego, który twierdził, że zabierał on czas i osłabiał potencjał Mickiewicza, a ten powinien być spożytkowany na pracę w towarzystwie. Niemniej przyjaciele nie odrzucali filomaty, ponieważ zdawali sobie sprawę z tego, że to właśnie za sprawą Kowalskiej Mickiewicz łagodniej znosił znienawidzony pobyt w Kownie.

Teodor Łoziński również nie uchronił się przed zakazaną miłością. Filomata obdarzył zainteresowaniem siostrę swego związkowego kolegi Stanisława Kozakiewicza, która była żoną rejenta Malewskiego. Kozakiewicz czuł się rozczarowany zachowaniem siostry i bardzo emocjonalnie podchodził do całej sprawy, co wyrażał w listach do przyjaciół. Całą swoją uwagę skupiał na tym, w jaki sposób odwieść bliskie sobie osoby od ich dotychczasowego postępowania. Próby odwiedzenia Łozińskiego od kontynuowania romansu podejmowali także pozostali filomaci. Ostatecznie romans został zakończony, ale nie bez uszczerbku dla reputacji filomaty oraz dla relacji przyjacielskich, a co za tym idzie dla życia towarzyskiego związku.

Członkowie towarzystwa angażowali się uczuciowo w różnym stopniu, przy czym większość przeżywała jedynie pierwsze zauroczenia. Nawiązywane przez nich relacje nie były na tyle poważne, aby rzutować bezpośrednio na dalsze losy młodzieńców. Pewien wyjątek stanowiła miłość Mickiewicza, która silnie

<sup>54</sup> T. Łoziński do O. Pietraszkiewicza, Wilno 29 X/10 XI 1820 r., [w:] *Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 2, Kraków 1913, s. 396.

<sup>55</sup> Szerzej na temat miłości Mickiewicza i Wereszczakówny *vide*: D. Wawrzykowska-Wierciuchowa, *Adam i Maryla. Dzieje romantycznej miłości Adama Mickiewicza i Maryli Wereszczakówny*, Warszawa 1990.



oddziaływała na jego wybory życiowe, a także na jego twórczość literacką. Filomaci nie pozostali wolni od namiętności, a erotyczna sfera życia nie była im zupełnie obca. Wprawdzie wielu filomatów kochało nieszczęśliwie, jednak żaden z nich nie targnął się na własne życie, co w owym czasie stało się modne. Nie pojawiła się również wzmianka o odbytych pojedynkach<sup>56</sup>.

Zapoznawszy się bliżej z przejawami życia towarzyskiego członków Towarzystwa Filomatów, należy stwierdzić, że w dużej mierze koncentrowało się ono na zabawie, czyli aktywności służącej rozrywce. Rozpatrując zjawisko zabawy w gronie filomatów, należy zaznaczyć, iż termin „zabawa” w XIX w. nie odnosił się jedynie do przyjemności czy wypoczynku, ale oznaczał też „zatrudnienie i to co zatrudnia, pracę, robotę”<sup>57</sup>. Wileńscy związkowcy traktowali działalność samokształceniową jako zabawę umysłową. Wszelkie przedsięwzięcia o charakterze naukowym w ich odczuciu nosiły znamiona zabawy pożytecznej, realizowanej dodatkowo w ramach filomackiego towarzystwa. Najczęściej jednak związkowcy pojmowali zabawę w kategoriach czynności ludycznych.

Jak słusznie zauważyła Monika Stankiewicz-Kopeć, ludyczność filomatów i filaretów przejawiała się w dwóch aspektach – w ramach codziennego przebywania ze sobą (spotkania towarzyskie) oraz w ramach twórczości literackiej (zabawa treścią i formą)<sup>58</sup>. Alina Witkowska podkreślała, iż filomaci wybierali taki typ rozrywek, który nie stał w sprzeczności z wyznawanymi przez nich zasadami moralnymi, a wręcz je podtrzymywał. Zabawa nie była wyrazem hedonistycznych dążeń, ale próbą przeniesienia promowanych zasad etycznych na jej grunt<sup>59</sup>. Stąd też głosy krytyki w przypadku łamania owych zasad przez społeczność wileńską podczas spotkań salonowych czy balów.

Nie ulega wątpliwości, że zabawy podejmowane przez filomatów w ramach uczt imieninowych, spacerów, spotkań towarzyskich na stacjach rozwijały w nich cechy prospołeczne. Każda grupa rówieśnicza podejmująca wspólne aktywności odnosi określone korzyści w zależności od wartości przedsięwzięć. Ponadto spotkania okraszone były twórczością poetycką, śpiewem, improwizacjami, dlatego nie można zupełnie wykluczyć ich roli w kształceniu serc i umysłów filomatów. Należało by jednak rozróżnić znaczenie i rolę zabawy w Towarzystwie Filomatów od jej znaczenia i roli, jaką pełniła w związkach zależnych. Aleksander Kamiński słusznie nie zgodził się z twierdzeniem Józefa Sosnowskiego, według którego

<sup>56</sup> Filomatą, który prawdopodobnie planował pojedynek z Wawrzyńcem Puttkamerem był Adam Mickiewicz. Więcej na ten temat *vide*: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *op. cit.*, s. 52–57.

<sup>57</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1814, s. 592.

<sup>58</sup> M. Stankiewicz-Kopeć, *Jak bawili się filomaci? Rola zabawy w działalności Towarzystwa Filomatów wileńskich*, „Українська полоністика” 2016, Вип. 13, с. 6.

<sup>59</sup> A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962, s. 102–104.

początkowo filomaci gromadzili się w celu „rozpędzania trosk” i „zabicia nudy”, chyba że weźmie się pod uwagę również aspekt samokształceniowy. Niemniej jednak głównym celem studentów wileńskich w chwili zakładania związku było samokształcenie, co też zostało usankcjonowane w ustawach pierwszych. Zarówno w nich, jak i w kolejnych trzech wersjach ustaw nie pojawił się zapis odnoszący się do roli zabawy w związku. Sfera rozrywkowa, chociaż stanowiła istotny element funkcjonowania towarzystwa i pełniła jednocześnie funkcję integrującą, to jednak pod względem znaczenia nie była traktowana na równi z działalnością naukową. Inaczej sprawa przedstawiała się w związkach zależnych. Towarzystwa niższego szczebla, tj. Związek Przyjaciół i filareci zabawę w znaczeniu rozrywki oraz nauki mieli wpisana w główne cele funkcjonowania. Ponadto zabawa towarzyska pełniła w ich przypadku funkcję wychowawczą. Samokształcenie było elementem „zabawy przyjemnej i pożytecznej”. „Kultura filomacko-filarecka w dużej mierze była kulturą zabawy”<sup>60</sup>.

Członkowie Towarzystwa Filomatów charakteryzowali się wysoką aktywnością w sferze towarzyskiej. Jako główny czynnik warunkujący taką postawę można wskazać potrzebę nawiązywania relacji przyjacielskich. Przyjaźń położyła podwaliny pod zbudowanie braterskiego związku studenckiego, a następnie stała się spoiwem na trwałe łączącym losy filomatów. Otwierając się na szerokie kontakty społeczne, filomaci upatrywali szans na pomoc w znalezieniu dobrej posady czy uzyskaniu przychylności prominentnych postaci, stąd znajomości z profesorami Uniwersytetu Wileńskiego czy śmietanką towarzyską Wilna. Z pewnością dużą rolę odegrała młodzieńcza ciekawość, wzmacniana jednocześnie oświeceniowym otwarciem się na świat i ludzi. Nie bez znaczenia okazała się atmosfera ożywienia kulturalno-towarzyskiego ówczesnego Wilna, przejawiająca się w organizowaniu licznych spotkań, balów, jarmarków, spektakli teatralnych, itp.

Głównym skutkiem filomackiej potrzeby towarzyskiej stało się sformowanie stowarzyszenia, a następnie prowadzenie w jego ramach bogatego życia wewnętrznego. Formacja zaspokajała szereg potrzeb należących do niej członków, jak też zapewniała poczucie bezpieczeństwa, tak niezbędnego zwłaszcza po rozpoczęciu studiów, a później w czasie śledztwa Nowosilcowa. Filomaci nawiązywali kontakty, których stawali się następnie beneficjentami. Znajomość z profesorami akademii czy wileńskimi arystokratkami włączała związkowców w wyższe sfery towarzyskie. Dodatkowo byli rozpoznawalni w środowisku lokalnym.

<sup>60</sup> M. Stankiewicz-Kopec, *op. cit.*, s. 8.

Nie ulega wątpliwości, że życie towarzyskie filomatów definiowało charakter ich towarzystwa. Pomimo obrania celu naukowego, rozrywka nadawała koloru ich przedsięwzięciom. Sfera ludyczna związku rozwijała się równoległe do sfery naukowej. Uczty, spacer, majówki, tworzenie poezji, rozmowy i korespondencja wzmocniały więzi przyjaźni. Można pokusić się o stwierdzenie, że gdyby nie bujne życie towarzyskie prowadzone przez filomatów, zwłaszcza na niwie ich związku, inicjatywa związkowa nie przetrwałaby próby czasu. Wszelkie aktywności pozanaukowe wzmocniły młodzieńczą wspólnotę do tego stopnia, że przetrwała sześć lat pomimo licznych trudności, kryzysów organizacyjnych czy wyjazdów najważniejszych członków. Można podejrzewać, że gdyby nie doszło do śledztwa Nowosilcowa, filomaci działaliby w kolejnych latach, angażując do związków kolejne pokolenie młodzieży akademickiej.

## BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

- Domeyko I., *Filareci i filomaci. List Ignacego Domeyki*, Poznań 1872.
- [Frank J.], *Pamiętniki dra Józefa Franka, profesora Uniwersytetu Wileńskiego*, tłum., wstęp i uwagi W. Zahorski, t. 3, Wilno 1913.
- Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 1–5, Kraków 1913.
- Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna, t. 1, Kraków 1920.
- Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna, t. 2, Kraków 1921.
- Morawski S., *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, wyd. A. Czartkowski, H. Mościcki, Warszawa 1924.
- Odyniec A.E., *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884.
- Poezja filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 1–2, Kraków 1922.
- Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*, oprac. J. Borowczyk, Poznań 2003.
- Ślizień O., *Z pamiętnika (1821–1824)*, [w:] *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1924, s. 107–142.
- Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*, oprac. A. Witkowska, Wrocław 2005.

## OPRACOWANIA • STUDIES

- Ankudowicz-Bieńkowska M., *Życie muzyczne w Wilnie w relacjach Gabrieli Puzyniny, Stanisława Morawskiego i Wiktora Każyńskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 237–246.
- Dunajówna M., *Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815–1824*, Wilno 1933.
- Jabłońska-Erdmanowa Z., *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.*, Wilno 1931.
- Kamiński A., *Polskie związki młodzieży 1804–1831*, Warszawa 1963.
- Karpińska M., *Romantyczno-magnetyczna ucieczka od ciała. Od Antośka Golca do Zygmunta Kraśńskiego*, [w:] *Somatotes. Cieleśność w ujęciu historycznym*, red. R. Matuszewski, Warszawa 2012, s. 105–128.
- Klimus E., *Prekursorzy haseł pozytywistycznych. Elementy pracy organicznej i pracy u podstaw w programie Towarzystwa Filomatów (1817–1823)*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, R. 24, nr 2(58), s. 17–42.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1814, s. 592.
- Lisak A., *Życie towarzyskie w XIX wieku. Salony, bale, teatry*, Warszawa 2013.
- Miller A., *Teatr polski i muzyka na Litwie jako strażnice kultury zachodu (1745–1865). Studium z dziejów kultury polskiej*, Wilno 1936.
- Stankiewicz-Kopeć M., *Jak bawili się filomaci? Rola zabawy w działalności Towarzystwa Filomatów wileńskich*, „Українська полоністика” [„Ukrains'ka polonistika”] 2016, Вип. [Wip.] 13, c. 3–19.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Adam i Maryla. Dzieje romantycznej miłości Adama Mickiewicza i Maryli Wereszczakówny*, Warszawa 1990.
- Witkowska A., *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962.
- 

## NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

**Dr Elżbieta Klimus** – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. Zatrudniona w Katedrze Historii Powszechnej Instytutu Historii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

**Zainteresowania naukowe:** związki młodzieżowe na ziemiach zabranych w I poł. XIX w.; działalność społeczno-kulturalna Polaków pod zaborami; dydaktyka historii i wiedzy o społeczeństwie; neurodydaktyka w nauczaniu historii



elzbieta.klimus@uwm.edu.pl